

Zdzisław Krzemiński

Adwokaci w walce o niepodległość Polski w pierwszej wojnie światowej

Palestra 22/11-12(251-252), 10-16

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adwokaci w walce o niepodległość Polski w pierwszej wojnie światowej

1. Już pierwsze lata dwudziestego wieku były zapowiedzią zmian w sytuacji Polaków żyjących w trzech zaborach. Co światlejsi ludzie przepowiadali zbliżanie się konfliktu światowego. A konflikt taki mógł spowodować, że sprawa niepodległości Polski wypłynie na forum międzynarodowe. Zakładano, że zaborcy znajdą się po dwóch stronach walczących państw. Tylko taka sytuacja dawała gwarancje, że marzenia Polaków o odzyskaniu niepodległości staną się realne.

To ogólne ożywienie, dające się zauważyć w szerokich kręgach społeczeństwa, nie mogło ominąć również środowiska adwokackiego. A było to niemożliwe dlatego, że adwokatura polska zawsze się interesowała żywo zjawiskami społeczno-politycznymi. Co więcej, znakomita większość adwokatów brała — jak wiadomo — czynny udział w życiu politycznym naszego Narodu. Było to szczególnie widoczne w okresie dziewiętnastego wieku.

2. Na terenie tzw. Kongresówki położenie adwokatów polskich było niezwykle trudne. Nie istniał samorząd adwokacki. Adwokaci podlegali nadzorowi sądowemu, a sądownictwo carskie obsadzone było, jak wiadomo, przez kadrę rosyjską. Nie przekreślało to wcale aktywności społecznej i politycznej adwokatury. Przeciwnie, było ono poważnym bodźcem do wszelkiej działalności patriotycznej.

Szczególnie dała znać o sobie adwokatura w okresie powstania listopadowego. Czołową rolę w działalności Towarzystwa Patriotycznego odegrali wówczas adwokaci. Wiceprezesami Towarzystwa byli adwokaci: Ksawery Bronikowski, Józef Kozłowski i Jan Czyński. Ale najbardziej znaną postacią adwokacką w tym okresie był mecenas Jan Olrych Szaniecki (1783—1840), wielki przeciwnik ugodowej polityki margrabiego A. Wielopolskiego, poseł na sejm od 1825 r. Szaniecki w ostatnim powstańczym rządzie B. Niemojowskiego był ministrem sprawiedliwości. Po upadku powstania Szaniecki zmuszony był udać się na emigrację do Francji.

Represje popowstaniowe tylko na krótko zahamowały polityczną działalność adwokatury warszawskiej. Po krótkim marazmie ożywia się, i to w sposób widoczny, życie polityczne w Kongresówce. Tyle, że ta działalność siłą rzeczy musiała zejść w podziemie. W tym okresie wybijał się na czoło warszawski adwokat Henryk Krajewski (1824—1897). Trzykrotnie zesłany na katorgę, po każdym powrocie zaczyna od początku swoją patriotyczną działalność. W okresie powstania styczniowego nie tylko Henryk Krajewski działa politycznie. Jak wiadomo, w czasie powstania w 1863 r. formowane były różne składy rządów narodowych. Zasiadali w nich, poza Henrykiem Krajewskim, adwokaci: Piotr Kobylański, Oskar Awejde i Henryk Bąkowski. Mówiono nawet wtedy, że są to „adwokackie rządy”. Licznie brali też adwokaci udział w toczących się wówczas akcjach zbrojnych. Wymienić tu wypada takie nazwiska adwokackie, jak D. Anc, A. Kraushar, P. Chodyniecki, J. M. Kamiński, T. Burzyński, Z. Łopuski i inni. Trzech adwokatów wchodziło również w skład delegatury rządu narodowego w Petersburgu. Byli to: J. Ohryzko, W. Spasowicz i M. Kossowski. Po powstaniu styczniowym większość wyżej wymienionych znalazła się na zesłaniu.

W świetle powyższych danych nie może dziwić, że adwokatura miała tak poważną pozycję i autorytet na terenie Królestwa Kongresowego. Ten autorytet dał się wyraźnie odczuć w późniejszym okresie, mówiąc konkretniej — w czasie różnych kadencji rosyjskiej Dumy. Przewodzili w jej obradach adwokaci. Wymienić tu wypada m.in. następujących posłów: F. Nowodworskiego, S. Staniszewskiego, S. Sunderlanda, A. Chreptowskiego, A. Lednickiego, A. Babińskiego, K. Pawlikowskiego, W. Janczewskiego i M. Węśławskiego. Liczyli się też adwokaci w ówczesnej publicystyce.

Wielkie ożywienie w działalności politycznej adwokatury obserwujemy w okresie rewolucji 1905 r. Po okresie wielkich manifestacji przyszła fala procesów politycznych, wytaczanych rewolucjonistom. W procesach tych bronili polscy adwokaci. Stworzyli oni Koło Obrońców Politycznych. Przewodniczącym Koła był adwokat S. Patek. W skład Koła wchodziłi liczni wybitni adwokaci tamtych czasów.

Nieustanne starania o uzyskanie samorządu adwokackiego dla adwokatów polskich działających na terenie Kongresówki napotykały stanowczy sprzeciw ze strony władz carskich. Obawiano się, że samorząd adwokacki stanie się ośrodkiem działalności niepodległościowej. Znając wyrobienie polityczne ówczesnych adwokatów polskich, zaborca doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że władze adwokatury warszawskiej od razu przemienią się w reprezentację polityczną Narodu Polskiego.

3. Szczególnie ciężka była sytuacja adwokatury polskiej na terenie zaboru pruskiego. Wynikało to z bezwzględnej polityki wynaradawiającej, jaką prowadziły władze pruskie. Władze zaborcze czyniły wszystko, by liczba adwokatów narodowości polskiej była jak najmniejsza. Dość powiedzieć, że tuż przed wybuchem I wojny światowej na terenie całego Poznańskiego było zaledwie 70 adwokatów narodowości polskiej. Do tej liczby należy dodać 15 adwokatów polskich praktykujących na terenie Śląska, 21 czynnych na terenie Pomorza oraz zaledwie 6, którzy wykonywali zawód na terenach rdzennie niemieckich. Oczywiście nie można było nawet marzyć o tym, aby Polak został sędzią na terenie Prus. Adwokatowi polskiemu nie pozwolono też na powołanie do życia jakiegokolwiek organizacji zawodowej czy samorządowej. Mimo jednak wielkiego nacisku politycznego adwokaci polscy prowadzili nieustępliwą i ciężką zarazem walkę z pruskim zaborcą.

Najgłośniejszymi ze swym antypruskim stanowiskiem byli wówczas dwaj adwokaci poznańscy: Jakub Krotowski i Władysław Niegołęwski. Ich działalność polityczna była szczególnie widoczna w okresie tzw. „Wiosny Ludów” w latach 1846—1848. Byli oni członkami Komitetu Narodowego.

Władysław Niegołęwski (1819—1885) był posłem do sejmu pruskiego i sejmu Rzeszy (przewodniczył w tym ostatnim sejmie Kołu Polskiemu). Jego wystąpienia parlamentarne nacechowane były wielką odwagą i desperacją. Sądzony był wraz z innym adwokatem, mianowicie Henrykiem Szumanem, w tzw. „drugim procesie moabickim”, który toczył się w 1864 roku w Berlinie. Wszystkim oskarżonym zarzucano zamiar oderwania Poznańskiego od Prus oraz udzielanie pomocy powstaniu styczniowemu. Podobnie J. Krotowski stawał dwukrotnie w charakterze oskarżonego w procesie politycznym.

4. Pozornie najlepsza była sytuacja adwokatów polskich na terenie zaboru austriackiego. Było to wynikiem tego, że adwokaci korzystali w tym zaborze z własnego samorządu. Zanim jednak doszło do reformy jej ustroju (rok 1849), adwokatura musiała twardo walczyć nie tylko o własne prawa zawodowe, ale przede wszystkim o wolność dla narodu polskiego. Na czoło galicyjskich adwokatów wybijał się wtedy Franciszek Smolka (urodzony w 1810 r.), działacz Stowarzyszenia Ludu Polskiego, które powstało w Krakowie w 1835 roku. Za działalność

patriotyczną Smolka został skazany na karę śmierci. Ułaskawiony, wraca do działalności zawodowej adwokackiej i politycznej. W okresie Wiosny Ludów jest czołowym działaczem wolnościowym na terenie zaboru austriackiego. Przez szereg kadencji pełnił nawet funkcje prezydenta parlamentu austriackiego. Zmarł w 1899 roku.

5. Wspomniane wyżej boje adwokatów o wolność Polski w wieku dziewiętnastym niewątpliwie miały swój wpływ na psychikę adwokatów żyjących i działających w pierwszym dziesięcioleciu dwudziestego wieku. Po prostu te wspaniałe tradycje wolnościowe zobowiązywały do aktywności politycznej. Stanowiły drogowskaz dla dalszych pokoleń. I tak w istocie było. U progu pierwszej wojny światowej mieliśmy w szeregach adwokatury polskiej licznych działaczy politycznych, którzy gotowi byli oddać życie za Ojczyznę.

Myślano wówczas przede wszystkim o zespoleniu adwokatów wykonujących zawód we wszystkich trzech zaborach. Już w roku 1905 powołano do życia w czasie zjazdu w Warszawie Związek Adwokatury Polskiej. W kilka lat później, mianowicie w roku 1911, powstaje we Lwowie Związek Adwokatów Polskich. W obu związkach wyczuwalne są tendencje unifikacyjne. W takiej atmosferze, w 1914 roku, tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, dochodzi do skutku I Zjazd Adwokatów Polskich we Lwowie. Udział w nim wzięło przeszło trzystu delegatów z trzech terenów zaborczych. Przewodniczącymi Zjazdu byli przedstawiciele z wszystkich trzech zaborów: Franciszek Nowodworski z Warszawy, Władysław Mieczkowski z Poznania i Mikołaj Koy z Krakowa. Była to wielka manifestacja jedności całej adwokatury polskiej. Na rok przed Zjazdem ukazał się też pierwszy numer Związku (z datą 3 maja 1913 r.) pt. „Czasopismo Adwokatów Polskich”.

Wybuch wojny sprawił, że adwokatura przeszła do wykonywania czynności poświęconych odbudowie agend wolnego państwa. W chwili wybuchu wojny duża część adwokatów polskich znajdowała się na terenie carskiej Rosji. Dotyczy to na przykład adw. Franciszka Nowodworskiego. Był on członkiem Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, a potem Komitetu Narodowego. Po śmierci Karpińskiego staje na czele Polskiego Klubu Narodowego. W lokalu „Ogniska” polskiego wygłasza do Polaków (przebywających wówczas w Petersburgu) płomienne przemówienia, opowiadając się zdecydowanie za działalnością wolnościową.

W Warszawie adwokatura od pierwszego roku wojny zajmuje zdecydowane i patriotyczne stanowisko. Działalność swoją w tym okresie skupiła przede wszystkim na walce o polskie niezależne sądownictwo oraz o samorząd adwokacki. Kiedy w 1915 roku wkroczyły do Warszawy oddziały pruskie, adwokaci samorzutnie utworzyli sądy obywatelskie. Zorganizowano je we wszystkich instancjach. W ten sposób postawiono nowego okupanta wobec faktu dokonanego. Ze względu na to, że dotychczasowa kadra sędziowska w Kongresówce składała się wyłącznie z elementu rosyjskiego, sędziami obywatelskimi zostali przeważnie adwokaci polscy, gdyż praktycznie tylko oni byli przygotowani zawodowo do wykonywania funkcji sędziowskich. W ten sposób jeden z atrybutów niezależności państwowej, tj. sądownictwo, ujawnił oficjalnie swoje istnienie. Nie trzeba dodawać, że Niemcy nie byli tym wcale uszczęśliwieni. Doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że powołanie niezależnego polskiego sądownictwa to pierwszy krok do suwerenności Państwa Polskiego. Reakcja okupantów była natychmiastowa. Rozporządzeniem z dnia 2 września 1915 r. władze niemieckie zawiesiły działalność polskich sądów obywatelskich.

Niemcy postanowili powołać do życia sądownictwo niemieckie. W związku z tymi planami odbyło się w dniu 11 września 1915 r. zebranie adwokatury warszawskiej, w czasie którego podjęto uchwałę „odmawiającą wzięcia udziału dobrowolnie

w organizacji sądownictwa niemieckiego w charakterze sędziów lub urzędników sądowych”.

Dalszym krokiem było zwołanie na dzień 16 września 1915 r. zebrania wszystkich adwokatów polskich w celu powołania własnego oficjalnego przedstawicielstwa. Na zebraniu tym, odbytym w pałacu Krasińskich, powołano do życia „Delegację Adwokatury Warszawskiej”. „Delegacja” miała oficjalnie reprezentować polskie środowisko adwokackie. Uzyskała prawo do kierowania sprawami zawodowymi oraz załatwiania wszystkich spraw bieżących. W razie potrzeby miała się odwoływać do ogółu adwokatów. „Delegacja” powołała do życia Wydział Wykonawczy, który składał się z adwokatów: Stanisława Bukowieckiego, Józefa Higersbergera, Henryka Konica, Jana Jakuba Litauera i Eugeniusza Śmiarowskiego. Sekretarzami zostali adwokaci: Stanisław Nowodworski i Marceli Lemieszewski.

Przedstawiciele Wydziału Wykonawczego odbyli zasadniczą rozmowę z przedstawicielami władz okupacyjnych, w czasie której doszło do wymiany poglądów na temat sądownictwa. Przebieg tej rozmowy świadczy o stanowczym stanowisku zajmowanym przez adwokatów. Warto przytoczyć tu choćby część protokołu z tej rozmowy¹. Stronę polską reprezentowali adwokaci: Higerberger, Konic i Śmiarowski. Stronę niemiecką: von Kries i Randohr. Oto wyciąg z tego protokołu:

„*von Kries*: Panowie żądali widzenia się ze mną dla porozumienia się w sprawie udziału w sądach. Chętnie Panom służę i gotów jestem wysłuchać to, co panowie mają do powiedzenia (...).

Konic: Sprawa przechodziła rozmaite stadia; był moment, kiedy nam obiecywano, że organizacja obywatelska zostanie zatwierdzona (...).

von Kries (przerywając): To była pomyłka.

Konic: Nie będę się o to spierał, ale pokazywano mi nawet odnośne obwieszczenie (...).

von Kries: Powtarzam, że to było nieporozumienie. O tym mowy być nie może.

Konic: A zatem musimy powtórzyć to, cośmy w swoim czasie podali do wiadomości Panów, że w sądach niepolskich i urzędujących nie po polsku udziału brać nie będziemy, czyli *a contrario*, o ile sądy będą miały charakter polski, a więc urzędowały po polsku, o tyle adwokatura weźmie w nich udział.

von Kries: Jest to naszym dążeniem, ażeby sądownictwo odbywało się w języku polskim, i co do sądów pokoju, nie ma pod tym względem żadnej kwestii; co się zaś tyczy Trybunału, język polski będzie stosowany w miarę możliwości, mianowicie w miarę posiadania kompletów znających język polski. Muszę Panom zaznaczyć, że to jest moje stanowisko od początku w tej sprawie; jeżeli adwokatura będzie miała dobrą wolę przystąpienia do pracy, to w takim razie będzie przez nas chętnie przyjęta. Jeżeli zaś w stosunku do nas wykaże złą wolę, to będziemy musieli urządzić się naczaj i wtedy, rzecz prosta, za zakres polskości w sądach nie będziemy odpowiadali.

Konic: Jednakże § 29 Organizacji sądownictwa pozwala domniemywać się, że i sądy pokoju mogą być zmuszone do używania języka niemieckiego (...). Czy nie mogłaby przeto nastąpić zmiana § 29?

von Kries: To jest niedopuszczalne. W ogóle muszę Panom zaznaczyć, i to jest nieprzeparte moje stanowisko w tej sprawie, że z wydanej przez rząd carski ustawy bezwzględnie nic nie dam poruszyć. Żadnych targów w tym względzie nie uznaję. Jest to moja stanowcza decyzja. Osobiście zapewniam raz jeszcze, że język polski

¹ Podaję według tekstu opublikowanego przez S. Janczewskiego w 1939 roku w artykule: Adwokatura warszawska w dobie walki o niepodległość, „Palestra” z 1939 r., nr 1, s. 8.

w sądach pokoju będzie panujący, a w Trybunale będzie istniał równorzędnie z niemieckim w zależności od ilości kompletów.

Higersberger: Jak będą mianowani sędziowie pokoju?

Randohr: Oczywiście przejmieni pod tym względem wskazówki Panów i będziemy mianowali tych, których nam Panowie zalecą.

Konic: Muszę jeszcze Panom nadmienić, że nastęcza trudności nazwa sądów (...).

von Kries: Przecież nazwa ta wskazuje tylko na fakt, że sądy te organizuje Rząd Cesarsko-Niemiecki; nie ustala ona żadnych stosunków poddaństwa i jest zupełnie zgodna z Konwencją Haską.

Konic: Dodaję, że wchodzi tu w grę nie tylko sprawa poddaństwa, ale i polski interes narodowy. Jako Polacy, po wyjściu Rosjan chcielibyśmy mieć tu u siebie instytucje narodowe polskie, stworzone w interesie naszej ludności.

von Kries: Jest to i naszym dążeniem.

Randohr: Czyż Panowie przypuszczają, że jesteśmy tak głupi, abyśmy chcieli was germanizować?

Konic: A jednak to robi takie wrażenie (...).

von Kries: Jest to sprawa przedwczesna, która musi być zdecydowana dopiero po zorganizowaniu sądów.

Konic: U nas ma to ścisły związek z sądownictwem. Hipotekę uważa się za wydział sądu.

von Kries: Zaznajomimy się z tą sprawą i zdecydujemy."

Konic wręczył wtedy odezwę prezydenta policji niemieckiej do Komitetu Obywatelskiego z zawiadomieniem o nieuznawaniu wyroków sądów obywatelskich.

von Kries: „To jest oczywiście nieporozumienie, w którym my udziału nie mamy. Panowie będą łaskawi zostawić tę odezwę. Te rzeczy będą wyrównane.”

Po tej rozmowie zwołane zostało przez Delegację ogólne zebranie adwokatury warszawskiej. Na tym zebraniu powzięto uchwałę, że prawnicy polscy w sądach niepolских i urzędujących w języku niepolским nie będą przyjmować stanowisk sędziowskich. W czasie tegoż zebrania członek Delegacji adw. Stanisław Nowodworski zakomunikował zebranym uchwałę Delegacji stwierdzającą, że adwokaci polscy mogą występować przed sądami okupacyjnymi tylko wtedy, gdy będą się posługiwać językiem polskim. Używanie języka niemieckiego uznane zostało za naruszające zasady godności adwokatury polskiej. Zasady tej przestrzegano potem z całą surowością. Identyczną uchwałę podjął Zjazd adwokatów polskich z zaboru austriackiego w dniu 17 października 1915 r. To kateryczne stanowisko adwokatury było nie w smak niemieckim władzom okupacyjnym. Pokrzyżowało bowiem — za polskimi plecami ustalone — ich plany organizacji sądownictwa na terenach polskich.

Nie udało się Delegacji wyjednać aktu prawnego powołującego formalnie polski samorząd adwokacki. Mimo to Delegacja Adwokatury Warszawskiej faktycznie spełniała funkcje samorządowe. Określała obowiązki zawodowe adwokatów i ich pomocników oraz zorganizowała własne sądownictwo dyscyplinarne. W 1916 roku powołany został do życia Sąd Dyscyplinarny, który sądził w dwóch trzyosobowych kompletach. Zorganizowano też bezpłatne poradnictwo dla niezamożnej ludności.

Nikt nie miał wątpliwości, że sprawa polska zbliża się do pozytywnego rozwiązania. Istniało nieodparte przekonanie, że naród polski po latach niewoli musi uzyskać prawo do suwerenności państwowej. Wychodząc tym przyszłym zdarzeniom naprzeciw, postanowiono przygotować teksty przyszłych ustaw o ustroju sądownictwa oraz o ustroju adwokatury. Powołana została w tym celu specjalna Komisja. Obok niej powołano także dalsze komisje do opracowania zasad etyki adwokac-

kiej oraz do opracowania listy adwokatów i listy ewentualnych sędziów w wolnej Polsce.

W tym czasie uległa poważnej zmianie sytuacja polityczna na terenach b. Kongresówki. W powołanej do życia w 1916 r. Tymczasowej Radzie Stanu zorganizowany zostaje Departament Sprawiedliwości. Na szesnastu członków tego Departamentu było aż czterestu adwokatów. Dyrektorem Departamentu został adwokat Stanisław Bukowiecki, wicedyrektorem — adwokat Wacław Makowski. Pierwszymi referentami byli także adwokaci: Stanisław Car, Jerzy Lande, Emil Stanisław Rappaport i Eugeniusz Śmiarowski.

Wiele znaczącą datą jest 1 września 1917 r. Tego właśnie dnia w pałacu Kraśńskich nastąpił uroczysty akt otwarcia sądów królewsko-polskich. Następują nominacje na sędziów wszystkich instancji aż do Sądu Najwyższego włącznie. Na ogólną liczbę 47 nominacji sędziami zostało 34 adwokatów warszawskich. W ten sposób zamknięty został pewien szczególny rozdział w działalności adwokatów. Dotyczył on walki o polskie niezawisłe i suwerenne sądownictwo. Bo przecież niezawisłe sądownictwo jest najpewniejszym gwarantem praworządności. Jakże mądrze określił to mecenas Franciszek Nowodworski, pisząc: „Chrońcie niezawisłość sądów. To ostoja praworządności”.

Nie udało się natomiast do tego momentu załatwić zagadnienia niezawisłego samorządu adwokackiego. Ta kwestia zostanie załatwiona później, już w Polsce niepodległej.

Poza działalnością ściśle prawniczą wielu adwokatów znanych było wówczas ze swej aktywności politycznej.

6. Dużo gorsza była sytuacja adwokatury polskiej na terenach b. zaboru pruskiego. Z jednej strony adwokaci polscy byli mniej liczni, a z drugiej — odczuwany tu był silniejszy nacisk polityczny ze strony zaborcy. Gdy w grudniu 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie, nie brakło wśród walczących również adwokatów. Kiedy potem usunięto w Poznaniu nadburmistrza Wilmsa, na jego miejsce polskim burmistrzem został adwokat Jarogniew Drwęski. Później był nim adw. Cyryl Ratajski. W roku 1918 powołana została do życia Naczelna Rada Ludowa. Przewodniczącym Rady został adwokat Wojciech Trąmpczyński. We władzach był także adwokat Witold Celichowski. Komendantem miasta Poznania został adw. Jan Maciaszek, późniejszy prezydent miasta Bydgoszczy.

W Polsce niepodległej na miejsce Naczelnej Rady Ludowej powołano do życia Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej. Pierwszym ministrem został adwokat Władysław Seyda, wiceministrami zaś zostali adwokaci: Bernard Chrzanowski i Zygmunt Seyda.

7. Dużą aktywność wykazywali adwokaci w czasie akcji plebiscytowej na terenie Śląska. Brali też czynny udział w akcji powstańczej. Do czołowych aktywistów w tym okresie należy zaliczyć adwokata Konstantego Wolnego, który później został wybrany marszałkiem Sejmu Śląskiego. W czasie powstań adwokaci: dr Antoni Rostek, dr Zygmunt Wusatowski i dr Władysław Borth organizowali służbę sprawiedliwości.

Na terenie Śląska Cieszyńskiego do wybijających się działaczy tego okresu należy zaliczyć adwokata cieszyńskiego dra Jana Michejdę. W roku 1918 wszedł on do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, a od stycznia 1919 r. był naczelnikiem Krajowego Rządu Śląska Cieszyńskiego. Był komisarzem polskiego Cieszyna, a następnie burmistrzem. W późniejszym czasie prezydentem Cieszyna był adwokat dr Władysław Michejda.

8. Kiedy w roku 1918 powstała wreszcie Polska niepodległa, trzeba było od podstaw tworzyć organy władzy. Adwokatura miała w swoich szeregach ludzi z cenzurem i dużym wyrobieniem społeczno-politycznym. Nic więc dziwnego, że nastąpiło masowe przechodzenie czynnych dotychczas zawodowo adwokatów na różne stanowiska państwowe. Była to wręcz konieczność obywatelska i państwowa. Adwokatura, tak jak całe ówczesne społeczeństwo, była zróżnicowana politycznie. Jednakże ten podział na „orientacje” czy przynależności partyjne przestawał w pewnym momencie działać, mianowicie wówczas, gdy w grę wchodził interes powstającego państwa. Poczucie obowiązku wobec Narodu jednoczyło wszystkich, także adwokatów.

Dawni adwokaci przechodzili na stanowiska we władzach państwowych. Kadra znanych adwokatów zaczęła pełnić różne odpowiedzialne funkcje w Polsce niepodległej. Dawnymi adwokatami byli Pierwsi Prezesi Sądu Najwyższego: Franciszek Nowodworski, Władysław Seyda i Leon Supiński. Prezesem Izby Karnej został dawny adwokat Aleksander Mogilnicki.

Premierzy Jan Kucharzewski i Jan Kanty Steczkowski — to także prawnicy, którzy wyszli z adwokatury.

Jeśli zaś chodzi o ministrów sprawiedliwości, to w znakomitej większości wprowadzili się oni z adwokatury. Dość wymienić takie nazwiska, jak Stanisław Bukowiecki, Jerzy Higersberger, Jan Hebdzyński, Leon Supiński, Bronisław Sobolewski, Stefan Piechocki, Wacław Makowski, Stanisław Nowodworski, Czesław Michałowski, Stanisław Car, Jan Morawski. Funkcje wiceministrów sprawiedliwości w różnych okresach pełnili adwokaci: Eugeniusz Śmiarowski, Stefan Sieczkowski, Zygmunt Rymowicz i Adam Chełmoński.

Wymienianie wszystkich wysokich stanowisk zajmowanych przez byłych adwokatów zajęłoby zbyt wiele miejsca. Faktem jest, że przez różne wysokie stanowiska państwowe przeszli adwokaci: Ratajski, Raczkiewicz, Sołtan, Patek, Jan Piłsudski, Rudnicki, Biłyk, Krzaczkowski, Łaszewski, Celichowski, Sobański, Borzęcki i inni. Wielu adwokatów przeszło do pracy naukowej w odradzających się uniwersytetach.

Marszałkiem Sejmu (1919—1922) a potem Senatu (1922—1927) był adwokat poznański Wojciech Trąmpezyński.

Można śmiało stwierdzić, że nie było prawie takiej dziedziny życia społecznego w okresie międzywojennego dwudziestolecia w Odrodzonej Polsce, w której nie zanotowano by działalności członków adwokatury.

Literatura przedmiotu

- Car S.: Zarys historii adwokatury w Polsce, „Palestra” 1925.
„Fundacja im. Franciszka Nowodworskiego”, Warszawa 1934 (oprac. zbiorowe).
Janczewski S.: Dzieje adwokatury w dawnej Polsce, Warszawa 1970.
Janczewski S.: Adwokatura warszawska w dobie walki o niepodległość, „Palestra” 1939, nr 1.
Kierski A.: Sądy polskie w Warszawie, Warszawa 1917.
Kisza A.: Adwokatura na Śląsku Zaolziańskim, „Palestra” 1938, nr 11.
Kohutek L.: Adwokatura na Śląsku Cieszyńskim w latach 1938—1945, „Palestra” 1973, nr 5.
Lewin I.: Palestra w dawnej Polsce, Lwów 1936.
Łyczywek R.: Historia adwokatury polskiej okresu zaborów, „Palestra” 1971, nr 9.
Łyczywek R.: Adwokaci polscy w b. cesarstwie rosyjskim na przelomie XIX i XX wieku, Warszawa 1976, Biblioteka PALESTRY.
Ponikowski C.: Czwierćwiecze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie 1911—1936, Warszawa 1936.
Turski J.: Powstanie wielkopolskie 1918—1919, „Palestra” 1973, nr 12.
Zapałowski W.: Moje spotkanie z Fundacją im. Franciszka Nowodworskiego, Warszawa 1978, Biblioteka PALESTRY.